Nr. 6. Lwów, środę 7 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego 60 hal.

NAKŁADEM ILD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O Nr 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Strejk kolejarzy zakończony.

Z tragedyi finansowej gospodarki.

Niesłychana, bezplanowa gospodarka finansowa w Polsce doprowadziła do tego, że korona, ta bezwartościowa zagranicą korona austryacka bierze górę nad marką, tym surogatem pieniądza polskiego dotąd nie notowanego na giełdzie zagranicznej. Skutki tej gospodarki są dziś takie, że „najtęższa“ głowa endecka zamierzając podnieść kurs marki wydała rozporządzenie zwalające cały ciężar niskiego kursu marki na barki funkcyonaryuszów państwowych Małopolski, co za sobą pociągnęło nieprzyjęcie poborów przez różne kategorye urzędnicze, a we Lwowie znalazło wyraz w strejku kolejowym.

Jest tylko ta różnica, że gdy wypłaty w markach nie chcieli przyjąć za min. Bilińskiego n. p. profesorowie uniwersytetu, nazywało się to zrozumiałym czynem patryotycznym, gdy energiczniej temu przeciwstawiają się robotnicy za rządów Grabskiego, nazywa się to czerwonym terrorem, dybiącym na całość Rzeczypospolitej.

Jest tragedyą w Polsce, że minister skarbu do tego stopnia nie rozumie czynników działających w dziedzinie finansowej że usiłuje kurs marki podnieść (a nie korony, jak wmawia w nas „Słowo polskie“) zarządzeniem w dotkliwy sposób mszczącym się na jednej dzielnicy, a pozatem nie mającem żadnego wpływu na istotny stosunek korony do marki i daje się użyć w walce posiadaczy tych dwóch walut na rzecz jednej strony, nie oglądając się zupełnie na ogólny interes państwowy.

Przy ministerstwie skarbu utworzono radę finansową, powołano do niej też tow. posła Diamanda, który po dwóch posiedzeniach tej rady chce z niej ustąpić i zamiar swój usprawiedliwia charakterystycznymi motywami:

W radzie finansowej zasiada sześciu przedstawicieli banków których rozstrzygnięcia wpływają na materyalne interesy banków. Kolizya stanowisk tych panów nie da się zaprzeczyć, a jako przykład należy przytoczyć sprawę ujednostajnienia waluty, pożyczki przymusowej czy dobrowolnej itp.

Na posiedzenie rady finansowej przybył marszałek Sejmu i w sprawie spornej z dzielnicowego stanowiska wypowiedział się bardzo autoretownie, aby powagą swego urzędowego stanowiska przytłoczyć opinię rady.

Pozatem rada ta ma charakter klubu dyskusyjnego, zbierającego się, by szlachetną i poważną rozrywką uprzyjemnić sobie wieczór! Dla mieszkających w Warszawie członków rady pomysł wcale miły, dla mieszkających kilkaset kilometrów za Warszawą zbyt uciążliwy i zapewne dlatego pp. Głąbiński i Steczkowski na drugie posiedzenie nie przybyli, na którem właśnie decydowano o kwestyach „wpływających stanowczo na los gospodarczy Galicyi może w sposób ciasny partykularny, niežyczliwy“. Jeżeli do tego dodamy, że rząd borykający się z brakiem funduszów dotąd nie sięgnął do kieszeni bogaczy, do naładowanych banknotami kufrów i kas, nie sięgnął po daninę majątkową od sfer które wrzaskiem „patryotycznym“ przygłuszają każdą zdrową i rozumną myśl to będziemy mieli obraz dusznej atm sfery gospodarczej której następstwa mogą i niewątpliwie objawią się w gwałtownym przewrocie.

Takim jest częściowy obraz stosunków wewnątrz, a podobnie pracuje się na rzecz skarbu państwa na obczyźnie.

Donosiliśmy już o gwałtownej agitacyi polskich „narodowych“ żywiołów w Ameryce przeciwko polskiej pożyczce, a wczorajszy „Kuryer lwowski“ takimi szczegółami uzupełnia nasze poprzednie informacye: „Znana pożyczka amerykańska — 250 milionów dolarów — przechodzi dziwne losy. Z pożyczką tą rozpoczął gwałtowną walkę p. Smulski („narodowy“ wódz polonii amerykańskiej prz. ted Dz.) znany bankier w Stanach Zjednoczonych. Walkę z pożyczką amerykańską, zaciągniętą przez rząd polski prowadzi również poseł polski w Stanach Zjednoczonych ks. Kazimierz Lubomirski. Do tej walki miał się też przyłączyć dyr. Adamski, wysłannik min. skarbu do Ameryki. Walka z pożyczką rządową uprawiana przez ambasadorów polskich przybrała takie rozmiary, że prezydent ministrów wysłał telegram do ks. Lubomirskiego, aby zaprzestał walki z pożyczką rządową“.

I to wszystko robią nie bolszewicy, których w każdym robotniku chciałaby się dopatrzyć mafia żerująca na odradzającym się z takim trudem organizmie państwowym. Anarchiczne gorzej niż zbolszewiczałe żywioły z góry rujnują i kompromitują Polskę.

Ta gospodarka finansowa doprowadziła dziś do tego, że spelunki czarnej giełdy dyktują dziś cenę marki niższą niż korony. Miernoty rządzą w Polsce, pisał niedawno angielski „Times“, czyżby lud polski i mądrzy ludzie w kraju nie znaleźli środka tej szkodliwej mafii się pozbyć?

Wojska polskie zdobyły Dźwińsk!

Komunikat sztabu generalnego

z 5 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Wojska nasze we spół z zaprzyjaźnionemi wojskami łotewskiemi pod wspólnem dowództwem generała Rydza-Smigłego, w obecności i pod ogólnem kierownictwem dowódcy frontu gen. Szeptyckiego zdobyły dnia 3 bm. o godz. 13 miasto i twierdzę Dynaburg. Jednocześnie posunęły się naprzód oddziały łotewskie na północ, a oddziały polskie na wschód od Dynaburga. W ten sposób została osiągnięta bezpośrednia łączność między Polską, Łotwą i Estonią. Ze zdobyczy dotychczas meldowano kilkaset jeńców, kilka dział z zaprzęgami i kilkanaście karabinów maszynowych i liczny tabor kolejowy. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Utarczki patroli wywiadowczych.

Haller.

Naczelnik Państwa udał się na front wołyński.

WARSZAWA. 5 stycz. (Pat.)

Dzisiejszej nocy o godz. 2 min. 15 udał się Naczelnik Państwa z najbliższem otoczeniem na front wołyński.

Depesze.

Zwycięskie bitwy Łotyszów z bolszewikami.

RYGA, (Pat.). Radiotelegram. Komunikat generalnego sztabu łotewskiego z dnia 3 bm:

Na niemieckim froncie bez zmiany. Nasze oddziały przeszedłszy dziś do ofensywy na bolszewickim froncie, po uciążliwych walkach zajęły Rudzisty, Wulczeny, Wonak, Szylcy, Pugi, Sztilceny jak również wiele umocnionych punktów. Szczególną zaciętością odznaczały się walki przy zajęciu wsi Szelzeny, Szelwany i Michel, w których to miejscowościach nasze oddziały przeprawiły się przez Dźwinę i wyrzuciły bolszewików ze wsi.

—o—

Zwolnienie jeńców ukraińskich.

KRAKÓW 4. stycznia. W obozie dla internowanych w Dębiu pod Krakowem, zwalnia się codziennie od 40 do 50 ukraińców. Zostało obecnie w obozie około 800 ludzi w tem blizko 100 ukraińców naddnieprzańskich.

Prusy przeciw „uprzykrzonym cudzoziemcom“.

BERLIN 4. bm. „Voss. Ztg.“ dowiaduje się, że pruskie ministerstwo zamierza wydalić uprzykrzonych cudzoziemców, przekraczających przepisy policyjne i umieścić ich w obozie internowanych. Wchodzą tu w rachubę: Rosyanie, Polacy, Węgrzy i Jugosłowianie.

—o—

Olbrzymie Zgromadzenie ludowe we Lwowie.

Olbrzymi wiec. — Niezwykłe zainteresowanie mas ludowych. — Mowa posła A. Hausnera. — Nasza polityka zagraniczna. — Sytuacya wewnętrzna — Dyskusya. — Rezolucya wiecu. — Wotum zaufania tow. Hausnerowi.

Dawno nie widziano we Lwowie podobnego zgromadzenia: sala ratuszowa, obie galerye przepełnione, — tłumy cisną się po kurytarzach, tłumy odchodzą, nie mogąc dobić się do sali.

To mrowie ludzkie, ta rzesza niezliczona to w znacznej części robotnicy, widać jednak i wiele osób ze sfer inteligencyi, urzędników i urzędniczek.

Miarą zainteresowania się najszerszych mas problemami politycznymi i społecznymi, jakie dziś ma rozstrzygnąć Polska, jest nietylko owo naprawdę imponujące zebranie się w ogromnej liczbie, ale i to skupienie, to napięcie uwagi i żywe towarzyszenie tokowi myśli referenta pos. tow. Hausnera, którego głębokie treścią, a świetne ujęciem przemówienie, było znakomitem oświetleniem obecnego stanu rzeczy w Polsce. Było krytyką tego, co niedołężne, wsteczne i szkodliwe — wskazaniem dróg wiodących ku utrwaleniu bytu niepodległego państwa, uruchomieniu warsztatów pracy i zadowoleniu obywateli Rzeczypospolitej.

Żałowaćby należało, iż mury ratusza pojemniejsze nie były, iż zgromadzenie nie odbyło się na większej przestrzeni, żeby jak najszersze koła ludności mogły oznajomić się z tem, co dla przyszłości państwa mieć będzie niesłychanej donioslości znaczenie: z problemem granic wschodnich, z koncepcyami, jakie tu są wysuwane dla uregulowania stosunków z sąsiednimi organizmami państwowymi.

Znajdujemy się w przededniu ważkiej decyzy: pogoń za bolszewikami w imię interesów ententy — czy pokój? Podział ziemi plemion sąsiadujących z nami na wschodzie — czy związek federacyjny z nimi?

Na pytania te odpowiedź jasną i trafną znaleźli zgromadzeni obywatele w dwu i półgodzinnej mowie posła Hausnera, słuchanej z najwyższem zajęciem i przerywanej entuzyastycznymi oklaskami. Podajemy ją poniżej, naturalnie w znacznem streszczeniu.

Po zagajeniu tow. Mareckiego i wyborze przewodniczących wiecu, tow. Torunia i Słonkowskiego, zabrał głos poseł Hausner.

Przemówienie posła tow. Hausnera

W przemówieniu swem nakreślił pos. tow. Hausner obraz sytuacyi obecnej w Polsce — zewnętrznej i wewnętrznej. Przeżywamy moment krytyczny: państwo stanęło przed decyzyą niesłychanie doniosłą, co do stosunku swego ze wschodnimi sąsiadami — wewnątrz zaś ma do zwalczenia ogrom nędzy i braków aprowizacyjnych, orgie paskarstwa, olbrzymie trudności walutowe i t. d. Rok ubiegły nazwać można niemal straconym, rząd Paderewskiego bowiem nie umiał sytuacyi opanować, brakom zaradzić ni machiny administracyjnej uzdrowić — i odszedł, jak bankrut. Dziś okazało się, że jedyne realne wartości wniósł rząd ludowy, rząd Moraczewskiego, tak zwalczany przez tych, którzy widzieli w p. Paderewskim męża opatrznościowego Polski.

Przechodząc do spraw

polityki zagranicznej

a przedewszystkiem stosunku naszego do uregulowanej kwestyi wschodu, wykazał mowca dwa zasadnicze stanowiska: lewicy, pragnącej docenić cały wysiłek demokracyi świata i sprawy kresowe ułożyć w zgodnem porozumieniu z narodami sąsiednimi, w myśl przepięknej idei, która jest chlubą przeszłości Polski

federacyi wolnych niepodległych ludów

i wytworzenia w związku z nimi potęgi, która będzie bezpieczną na wschodzie Europy.

Drugie stanowisko, narodowej demokracyi, jest zamiarem podziału ziemi kresowych, na mocy porozumienia z wielką Rosyą, bez względu na plemiona, ziemie te zamieszkujące. Za programem tym idzie niestety znaczna część inteligencyi naszej, która dziś zdeklasowana w opłakanych warunkach, jednak nie może zdobyć się na organizacyę, na przeciwstawienie się dotychczasowemu swemu kierownictwu, dzięki któremu stała się narzędziem przeciwko demokracyi — nie potrafi wyjść ze swej bierności, mimo, że narodowa demokracya oświadcza się w Sejmie za wolnym handlem, niosącym nędzę ludności. Mowca krytykuje następnie ostro działalność Komitetu Narodowego paryskiego, idącego po linii tej polityki, iż wszystko z rąk koalicyi ma być „darem“ dla Polski, dzięki czemu ponosiliśmy klęskę po klęsce w naszej polityce zagranicznej. Hańbiące to stanowisko, jest przyczyną, że dziś jeszcze nie mamy wytyczonych granic, a co za tem idzie, nie możemy w kraju normalnie gospodarować. Drżąc o władzę w kraju, działacze stronnictwa narod.-demokratycznego przedstawili Polskę jako kraj zbolszewizowany, pogrążony w anarchii, gdzie armia Hallera, trzymana we Francyi, miała zaprowadzić „porządek“!

Sprawa Galicyi wschodniej.

Upokarzające „rozstrzygnięcia“ w sprawie Galicyi wsch., jakie co pewien czas zapadają w Paryżu, są policzkiem dla nas, policzkiem dla naszego żołnierza, bohatersko walczącego na olbrzymim froncie.

Klasa pracująca podnosi jak najbardziej stanowczy głos protestu przeciw prowizorycznemu stanowi w Galicyi (oklaski), który grozi ruiną tej części kraju i stwarza warunki dla agitacyi wielkorosyjskiej.

Następnie dotknął mowca

kwestyi ukraińskiej.

Wykazał, jak tragicznym błędem był dla Ukraińców zamach 1 listopada, który w następstwie przyniósł im zgubę. Gdyby nie ten krok fałszywy, Ukraińcy mogliby być dziś panami w Kijowie! Zaznaczywszy, że istnienie wolnej Ukrainy leży w interesie narodu polskiego, wyraził tow. Hausner zdanie, że sprawa granic ułoży się zupełnie inaczej, gdy będziemy mieli do czynienia z odpowiedzialnymi czynnikami ruskimi, nie szaleńcami, twierdzącymi, że tam jest granica Ukrainy, gdzie mieszka ostatni Rusin.

Mowiąc o obecnej

sytuacyi wewnętrznej,

nowoutworzony rząd poddał mowca krytyce, ukazując skutki rządów ludzi, którzy nie dorośli do trudnych zadań. Ciężkie położenie wewnętrzne wymaga programu zdecydowanego i realnego — uruchomienia warsztatów pracy, przemysłu, dając ego pracę olbrzymim masom. Rząd p. Skulskiego już się skompromitował; ostatni to już zapewne „rząd prób“, a po nim musi przyjść do władzy rząd, zdolny do rozwiązania trudnych problemów obecnych.

Wkońcu przedłożył mowca następującą

rezolucyę:

Z uwagi, że ostatnie rozstrzygnięcie Rady Pięciu w Paryżu, mocą którego przyznano Polsce mandat 25-letni dla uporządkowania stosunków i odbudowy zniszczonej części kraju nazwanego Galicyą wschodnią, nietylko nie osiąga celu, ale przeciwnie, stanie się nowem źródłem nieporozumień i walk, które boleśnie odbićby się musiały na jego rozwoju gospodarczym i kulturalnym,

z uwagi, że ukonstytuowanie stosunków na podstawie statutu narzuconego przez Radę Pięciu otworzyłoby na oścież drzwi wpływom najbliższych sąsiadów, które doprowadzićby mogły do zawikłań i wojen na wschodzie Europy,

zgromadzenie protestuje najbardziej stanowczo przeciwko takiemu rozstrzygnięciu Rady Pięciu w Paryżu,

zarazem domaga się natychmiastowej akcyi rządu celem zawarcia pokoju i rozwinięcia sił produkcyjnych społeczeństwa, celem uratowania klasy pracującej od głodu i zmarnienia,

przestrzega rząd polski i klasy posiadające przed dalszem lekceważeniem protestów ludowych przeciw prowadzeniu wojny i zwraca uwagę wszystkich czynników rządowych, że nędza mas ludowych dosięga granic, poza któremi rozpoczyna się rozpacz i jej następstwa.

Kapitaliści miejscy i wiejscy okazali się klasą, która nie może i nie chce liczyć się z koniecznymi warunkami odrodzenia i odbudowania Polski, dlatego należy dążyć do objęcia władzy przez klasę pracującą i zorganizowania społeczeństwa polskiego na zasadach, odpowiadających potrzebom dziewięciu dziesiątych części narodu tj. klas pracujących.

Zgromadzenie wzywa posłów socyalistycznych aby niezłomnie zwalczali system reakcyjnych rządów, prowadzących do zbogacenia się garści paskarzy z krzywdą i szkodą milionów ludu, system dezorganizacyi i nieładu łajstwa, pociągający za sobą zwyrodnienie narodu polskiego.

Przemówienie witano entuzyastycznymi oklaskami, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucyę.

Dyskusya

na temat referatu była bardzo ożywiona. Pierwszy zabrał głos red. Sanojca. W pięknem przemówieniu podkreślając konieczność wstąpienia na drogę porozumienia z ludami sąsiednimi, podkreśla solidarność ludu wiejskiego ze stanowiskiem P. P. S. W sprawie Galicyi wsch. również oświadczył to zapatrywanie, jakie wyraża przez swego przedstawiciela klasa pracująca. Mówca wyraża nadzieję, że Polska ludowa, opierająca się na masie wolnego ludu, pracującego, szczęśliwie zdoła rozwiązać całokształt sprawy wschodniej.

Z kolei p. Wierzbicka zainterpelowała referenta, jak należy rozumieć wyrażenie, że dążymy do pokoju za wszelką cenę i jakie jest jego stanowisko co do sojuszu — z kim należy nam iść — z ententą czy z bolszewikami?

Głos zabrał następnie tow. dr. Loewenherz, w dłuższem przemówieniu przedstawiając grozę wojny z Rosyą i wykazując nieudolność dotychczasowej naszej dyplomacyi na polu polityki zagranicznej.

Pilny uczestnik wszystkich zgromadzeń tow. Hausnera, ks. Paluch, i tym razem zapisał się do głosu i wypowiedział szereg poglądów, które wywołały na sali głośną wrzawę i oburzenie, zwłaszcza gdy mówca czynił Naczelnika Państwa odpowiedzialnym za wojnę, a następnie powtórzył raz jeszcze wymysł o rozbrojeniu przez rząd ludowy oddziałów, śpieszących na pomoc Lwowowi. Domagał się też ks. Paluch od referenta, by oświadczył, jaka ma być granica Polski od wschodu.

W odpowiedzi na interpelacyę p. Wierzbickiej, odpowiedział pos. Hausner: P. Wierzbicka chwyta się retorycznego frazezu, bo przynajmniej pół godziny poświęcił mówca, aby wyjaśnić na czem właśnie ma polegać zakończenie wojny. Idzie tu o porozumienie z ludami, którym Polska, jej żołnierz wywalczył wolność. W odpowiedzi zaś na pytanie, czy iść z ententą, czy z bolszewikami, mówca stwierdza, iż samodzielna polityka na wschodzie nie musi iść w sprzeczności z interesami ententy. Jeżeli chodzi o tak wielki cel, jak pokój na wschodzie Europy, to gdyby się udało zawrzeć go z bolszewikami — pokój taki nie straciłby na wartości. Bo tylko fanatyk, zaślepieniec sądzić może, że nam o pokoju z bolszewikami mówić nie wolno — gdy tymczasem wielokrotnie już z bolszewikami mówił, i on pierwszy, gdy tylko dojdzie do przekonania, że rząd bolszewicki się utrzyma przy władzy, nie oglądając się na opinię naszej endecyi — zawrze pokój i będzie bohaterem.

Odpowiadając ks. Paluchowi, oświadczył pos. tow. Hausner, iż niestety ks. Paluch nie wykazał na trybunie żadnych kwalifikacyi w kwestyach natury politycznej, robiąc odpowiedzialnym za wojnę Naczelnika Państwa, który jest przedstawicielem państwa.

Wojnę zaś prowadzi rząd, odpowiedzialny przed Sejmem i narodem. Co do granic państwa, polskiego — to naturalnie trudno nam będzie wyznaczyć je na tem zgromadzeniu. Wyznaczyć je musi przedstawicielstwo narodów zainteresowanych. Mówca piętnuje perfidyę ks. Palucha, który jest niczem innem, jak gramofonem endeckim, powtarzającym wieści o rzekomem rozbrojeniu oddziałów wojsk, idących na odsiecz Lwowa. Bo prawdą jest, znaną każdemu dziecku lwowskiemu, że Lwów oswobodził pułk 5-ty Piłsudskiego.

W sprawie stosunku do Litwy i innych narodów kresowych, to na stanowisku P. P. S., tak zwalczanemu przez endecyę stanął – jak świadczy dokument z 1917 — cały szereg stronnictw, nie wyłączając narodowo-demokratycznego. Mianowicie oświadczenie, uznające prawo do niepodległego bytu dawnego W. Ks. Litewskiego, podpisali wówczas przywódcy stron polityki realnej, narodowo-demokratycznego, polsk. partyi postępowej, Zjednocz. narodowego i stron. chrześć. demokracyi. Dziś zaś, już po uchwale Sejmu, stwierdzającej również w myśl odezwy Naczelnego Wodza prawo ludów sąsiednich do samodzielnego bytu, wysuwają czynniki reakcyjne myśl podziału tych ziem, bez porozumienia się narodów.

Po wyczerpujących wyjaśnieniach pos. Hausnera we wszystkich poruszonych kwestyach rozległa się niemilknąca burza oklasków. Następnie uchwalono poniższą rezolucyę:

Zgromadzenie wyraża gorące podziękowanie posłowi Hausnerowi, jakoteż klubowi posłów P. P. S. za dotychczasową działalność w nadziei, że wreszcie klub PPS. z posłami ludowymi stworzy rząd, który rozwiąże wszystkie zadania Polski.

Polska zrzeka się Cieszyńskiego?

„Morgen Zeitung“ podaje następującą oczywiście z źródeł czeskich zaczerpniętą informacyę, która nosi wreszcie cechy nietylko senzacyjności ale i nieprawdopodobieństwa:

„Jak nas zapewniają z wysokich kół koalicyjnych, ma być w najbliższym tygodniu na rozpoczynającej się na nowo konferencyi pokojowej w Paryżu rozstrzygnięta ostatecznie sprawa Cieszyńska.

Od dłuższego czasu między koalicyą a rządami w Warszawie i Pradze odbywają się wstępne układy, które pozwalają przypuszczać, że w sprawie cieszyńskiej dojdzie do zadowalającego rezultatu.

Plebiscyt w Cieszyńskiem ma być zupełnie zaniechany, a cały obszar cieszyński ma o ile przy uwzględnieniu pewnych zmian przyznany Czechosłowacyi. Polska za zrzeczenie się Cieszyńskiego otrzyma gdzieindziej odszkodowanie i to tak pod względem gospodarczym jak i terytoryalnym, przyczem przedewszystkiem wchodzi w rachubę odpowiednie uregulowanie granicy rosyjskiej.

Otrzymujemy zapewnienie, że Polska zasadniczo godzi się na wyrzeczenie się plebiscytu w Cieszyńskiem.

Wiadomość tą, w której wiarygodność bezwzględnie wątpić należy, podajemy na odpowiedzialność cytowanego pisma.

Rosya sowiecka zawarła zawieszenie broni z Estonią.

W Dorpacie doszło do skutku zawieszenie broni między Rosyą sowiecką a Estonią, które trwać ma do 10 I m. Punkta, co do których nastąpiło porozumienie dotyczą kwestyi granic i uznania niezawisłości Estonii. Nad dalszymi punktami, których uzgodnienie doprowadzi do zawarcia pokoju, toczą się rokowania.

WIEDEŃ. (PAT) B. K. z Helsingforsu, 3 bm. Wedle postanowień a zawieszenia broni w Dorpacie, pozostaną wojska estońskie i sowieckie na swoich dotychczasowych pozycyach. Obszar leżący między temi pozycyami będzie neutralny. W czasie zawieszenia broni nie może nastąpić żadne przesunięcie wojsk.

Czecho-Słowacy na Syberyi skonfiskowali pieniądze Kołczaka.

WIEDEŃ. 5 stycz. (Pat.) „Telegr. Comp.“ podaje z Pragi doniesienie „Venkova“ z Londynu, że pociąg z Kołczakiem i jego ministrami jakoteż 6 innych pociągów, które wiozły kasę pułkową i wysokich dygnitarzy wojskowych, zostały zatrzymane przez Czecho-Słowaków. Kołczaka puszczono na wolność, natomiast wszystkie pieniądze w wysokości 65 milionów funtów angielskich w złocie zostały przez Czecho-Słowaków skonfiskowane.

ROSYA SOWIECKA DO WŁOCH.

HELSINGFORS 4. stycznia (WBK.). Rosyjski rząd sowietów przesłał włoskiemu ministeryum spraw zagr. propozycyę bezpośredniego podjęcia stosunków. Powołuje się ona na uchwałę włoskich socyalistów i na oświadczenie rządu włoskiego, że dążyć będzie do nawiązania stosunków ze wszystkiemi nieprzyjacielskiemi państwami. Propozycya rosyjska podnosi w dalszym ciągu obsadzenie wybrzeży Morza Czarnego przez armię czerwoną, co otworzy drogę do Włoch.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WIEDEŃ (Pat.). B. K. z Amsterdamu. Na podstawie biura Reutera z Waszyngtonu. Wydawcy wszystkich gazet komunistycznych zostali zaaresztowani. Dnia 1 bm. aresztowano w Stanach Zjednoczonych 4500 radykałów, między aresztowanymi znajduje się dużo cudzoziemców, a przedewszystkiem Rosyan. U aresztowanych skonfiskowano wiele agitacyjnych publikacyj komunistycznych. Prawdopodobnie więcej niż połowa aresztowanych zostanie wydalona z Państwa.

PO DENIKINIE - ROMANOW.

WIEDEŃ Pat. B. K. z Moskwy. Z Kijowa donoszą, że Denikin i jego rząd ustąpili z powodu klęsk na froncie. Kierownictwo objął „Związek Odnowienia Rosyi“ z gen. Romanowem na czele.

Niemcy nie mogą zrezygnować z ziem plebiscytowych.

PRAGA 5. stycznia. (Pat.) Cz. b. pr. z Genewy, Dzienniki szwajcarskie donoszą, iż Niemcy na obszarze Górnego Śląska tudzież na tych obszarach, na których się ma odbyć plebiscyt, przygotowują opór zbrojny przeciwko ewentualnemu wydaniu tych ziem Polakom. Niemcy koncentrują w tych ziemiach wojska, zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie znajdują się dawne oddziały gen. Hindenburga. Clemenceau, powiadomiony o tem, doręczył p. Lersnerowi notę, w której wzywa rząd niemiecki do wyjaśnienia tych zajść i natychmiastowego zaprzestania dalszych zbrojeń.

—o—

Były król czarnogórski, Mikołaj, umierający.

WIEDEŃ, (Pat.). „N. Wr. Tagblatt“ z Berlina. „Voss. Ztg.“ donosi z Genewy, że były król czarnogórski Mikołaj z powodu apopleksyi, której uległ przed kilku dniami, jest umierający.

—o—

Bratobójcze walki Włochów.

WIEDEŃ 4. stycznia Telegr. Comh. z Londynu. „Times“ donosi z Zadaru: Od 10 dni powtarzają się starcia między wojskami rządowemi a wojskami D'Annunzia. Panuje wielkie wzburzenie. Wszystkie teatry i kina zostały zamknięte.

—o—

Wilson wraca do zdrowia.

WIEDEŃ B. K. z 4. bm. (Pat.) z Berlina. „Loc. Anzeiger“ z Genewy. Lekarz domowy Wilsona uwiadomił rodzinę prezydenta, że z chorób prezydenta pozostało tylko jeszcze zapalenie żył w jamie mózgowej. Kuracya, która dotychczas nie rokowała nadziei, dopuszcza obecnie nadzieję co do rychłej poprawy stanu zdrowia z początkiem lutego.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 51

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

— Spojrzyj... to moja matka... weź sobie tę fotografię... i kochaj ją trochę...

Osuszyła fartuszkiem łzy i ucałowała obraz.

— A teraz idź i powiedz tym tam, że przyjdę niebawem.

Znowu rozpoczął swą samotną przechadzkę. Lecz oto już za chwilę Höfke wetknął głowę między drzwi:

— Panie Truck, Silberstein nie chce bez pana zacząć a ja mam wilczy głód. A więc chodźże pan... choćby z litości dla mnie.

Truck uśmiechnął się i poszedł za nim.

Pokój Silbersteina wyglądał jak sala jadalna. Na podłodze w dumnym szeregu stało dziesięć flaszek piwa, a chwiejący się stół z trzema nakryciami, jak się zdawało, od dawna nie widział takich wspaniałości.

— Wszystko koszerne — odezwał się z uśmiechem Silberstein. — Nuże, zaczynajcie, zapasu starczy. Höfke zabrał się żwawo, Truck mechanicznie poszedł za jego przykładem, podczas gdy Silberstein odkorkowywał jedną flaszkę drugiej.

Naraz drgnęli wszyscy trzej: ktoś szarpnął tak gwałtownie za dzwonek, że echo rozległo się po całym domu.

Truck podskoczył jak na sprężynie:

— Platon Simi... i nim zdołał wypowiedzieć pełne nazwisko, Simirenko był już w pokoju. Musiał biedz szybko, bo nie mógł chwycić oddechu. Podszedł do Trucka, nie zważając na innych

— Spóźniłem się... proszę darować.

Silberstein zaprosił go do stołu lecz Rosyanin potrząsnął głową:

— Nie, nie... jestem już po kolacyi — a zwracając się do Trucka:

— Oddał mi pan wielką przysługę — rzekł — której nie zapomnę.

Nie odłożywszy płaszcza, ani kapelusza siedział z głową pochyloną na piersi, z łokciami na kolanach, opierając skroń na ręce. Wyglądał jak obraz niedoli.

— Winienem wam wyjaśnienie — odezwał się nagle. Na jego twarzy wystąpił znowu ów zwierzęcy rys, który już ich raz dzisiaj przestraszył.

— Szukałem tego łotra — zaczął mówić, błyskając zębami — szukałem go miesiącami całymi, aż go wywęszyłem. I wtedy... zacząłem się starać o jego przyjaźń... Dzisiaj nikczemnik żyje za moje pieniądze — tu uderzył pięścią w stół aż talerze podskoczyły — podczas gdy ja przymieram głodem... I do końca nie mogłem wiedzieć, czy mnie nie wywiedzie w pole. Aż...

Zerwał się z krzesła, niesamowita radość błyszczała mu z oczu.

— Ach, wy nie przeczuwacie, co mi ten łotr zrobił...

Powiódł po wszystkich wzrokiem, jakby zastanawiał się, czy im może tajemnicę powierzyć, poczem głuchym głosem rzekł:

— On zamordował mi brata...

Zerwali się wszyscy trzej.

— Yttel... zamordował panu brata? — zapytał z dreszczem grozy Truck, który stojąc z założonemi w tyle rękoma, zdawał się nie pojmować tego, co usłyszał.

— Zamordował... mego biednego Piotra... i oprócz niego... co był wiosną mego życia zniszczył wielu najlepszych... To ścierwo, ten wyrzutek, był nie tylko szpiclem niemieckim, ale stał także przed laty na służbie rosyjskiej policyi... nazywał się wówczas Marowski i nosił pełną brodę. On zapędził na Syberyę biednych studentów, między których wkradł się, udając rewolucyonistę, nihilistę czystej wody. I mój biedny Piotr — zazgrzytał dziko zębami — przepadł marnie w zimnej Syberyi... mój biedny nieszczęśliwy Piotr. Lecz ja... ja się zemszczę zemstą na tym psie, jak się nazywam Platon Simirenko...

Milczeli.

(Dok. nast.)

Strejk walutowy kolejarzy lwowskich zakończony.

Swietne zwycięstwo strejkujących.

Z przebiegu strejku. — Wszechpolska napaść. — Nieudałe próby rozbicia. — Żądania strejkujących spełnione.

Lwów, 6 stycznia.

Rozpoczęty żywiołowo w ubiegłą sobotę strejk walutowy trwał do wczoraj wieczorem. Przeciągnął się mimo zgody rządu na zrównanie korony z marką i mimo polecenia z Centralnego Zarządu Związku w Warszawie wzywającego do podjęcia pracy. Sytuacyę utrudniało to, że marka nie jest dotąd środkiem płatniczym w Galicyi, wobec czego grozi robotnikom, posiadającym marki przy obecnym rozwydrzeniu spekulacyjnem na rynku pieniężnym, że za marki nie będą mogli nic kupić, albo będą musieli wymieniać je na korony ze znaczną stratą, bo już dziś spekuluje się na dalszą zniżkę wartości marki.

Z dzienników lwowskich jedno „Słowo polskie" nie ma odwagi wypowiedzieć się w obronie „zarządzeń walutowych" p. Grabskiego, odważyło się jednak z całym cynizmem i

z wszechpolską przewrotnością napaść na strejkujących

i najbezczelniej fałszować treść naszych artykułów z poprzedniego numeru.

Nigdy i nigdzie nie twierdziliśmy, że p. Grabski podnosi kurs korony, przeciwnie, że chce podnieść kurs marki i chce, aby różnicę zapłacili funkcyonaryusze państwowi i robotnicy, podczas gdy giełda i wszystkie najbardziej patryotyczne banki kursu przez p. Grabskiego się nie trzymają. Wszak wczoraj dopiero

jeden z przywódców nar. dem.

kandydat na wojewodę, mieniał w banku, którego dyrektorami są sami endecy, większą ilość koron na marki i płacił za 100 marek, nie 133 kor., jak zarządził ich kolega partyjny Grabski, ale 119 kor. Kolejarzom, natomiast bez butów chodzącym urzędnikom, każe się przyjmować marki po kursie ministeryalnym.

Trzeba też być dziedzicznie obciążonym tępotą umysłową, aby z naszego artykułu wyciągnąć wniosek, że Grabski chce „do kieszeni schować" uzyskaną różnicę. Ocenę tego bandyckiego fałszerstwa, godnego rynsztokowego brukowca pozostawiam spokojnie ocenie samych czytelników „Słowa polskiego".

Napadło to, dla inteligencyi wydawane pismo, na kolejarzy, przyczem wymieniło kilka nazwisk o brzmieniu niemieckim, ale trafiło na takich, którzy albo sami noszą krzyże „Obrony Lwowa", albo ich synowie w obronie miasta nieśli swoje życie, kiedy pismak „narodowy" siedział bohatersko jak mysz pod miotłą.

W ciągu ubiegłej niedzieli związek kolejowy „białych", który jak to niejednokrotnie się okazało niema wśród kolejarzy nic do powiedzenia, usiłował konwentyklem zwołanym potajmnie „wypowiedzieć" się przeciw strejkowi i przez obębnienie tego w prasie, udawać opinię „patryotycznych" kolejarzy. Sztuka jednak się nie udała, bo

na zgromadzenie przyszli prawdziwi robotnicy kolejowi,

czego tak się przestraszył p. prezes Wiktor, że się długo na sali nie pokazał. Z braku zwołujących rozpoczęli zgromadzenie zebrani robotnicy, którzy na przewodniczącego wybrali tow. Mareckiego. Przemawiał cały szereg mowców, zjawił się też p. Wiktor, który od zgromadzonych usłyszał parę słów prawdy, za wydanie „rozkazu", (kto nie służył w wojsku temu ten wyraz ogromnie imponuje) aby kolejarze wrócili do pracy. W końcu uchwalono rezolucyę oświadczają ą solidarność zgromadzonych z całym ogółem kolejarzy i

przyłączenie się do akcyi strejkowej.

Zgromadzeni potępiają anarchiczne wystąpienie p. Wiktora, który na własną rękę „rozkazuje" kolejarzom wracać do pracy, a uznają przedstawicielstwo pracowników kolejowych, jako jedyne zastępstwo interesów ogółu kolejarzy uprawnione do pertraktowania z rządem.

Przeciw tej rezolucyi oświadczyło się tylko 20 głosów.

Przez niedzielę i poniedziałek trwały pertraktacye drogą telefoniczną wprost z Warszawą, bo dyrekcya kolei została zupełnie wyeliminowaną przez strajkujących.

W poniedziałek rano odbyło się tłumne zgromadzenie strejkujących na którem obradowano w obecności tow. posła Hausnera nad nadesłanymi z Warszawy ustępstwami. Zgromadzenie to skończyło się narazie podtrzymaniem dalej strejku dopóki nie nadejdą gwarancye, że przez wypłatę poborów w markach nie będą kolejarze pokrzywdzeni.

Późno wieczór odbyło się ponowne zgromadzenie w warsztatach na którem

uchwalono powrócić do pracy

bo ministerstwo w ostatniej depeszy wysłanej do posła Hausnera

godzi się na wszystkie żądania kolejarzy

z tem zastrzeżeniem, że co do obrotu koron na terenie Małopolski ministerstwo zaznacza, iż to może nastąpić dopiero po uchwale w drodze ustawodawczej przez Sejm.

Minister Bartel podnosi, że

ustawa taka będzie wniesiona przez rząd na posiedzeniu sejmowem we czwartek.

Z tém oświadczeniem ministra zjawił się tow. pos. Hausner na Zgromadzeniu kolejarzy którzy przyjęli je do wiadomości i zgodzili się wrócić do pracy.

Tak skończył się strejk wywołany przez nieroztropność rządu zwycięstwem kolejarzy.

O handel zamienny z Ukrainą.

Lwów 6 stycznia.

Nadmiar żywności na Ukrainie.

Z chwilą zawieszenia broni z Ukrainą, gdy dzielna nasza armia stanęła daleko poza granicą Małopolski, myśleliśmy, że na propozycyę ludności ukraińskiej w sprawie handlu zamiennego, uzyska kraj nasz większą ilość zboża, cukru i tłuszczów. Tembardziej nadzieje nasze były uzasadnione, bo urodzaj tegoroczny był tam wyjątkowo obfity, kraj dusi się z nadmiaru zbóż. Ostatnio doszły informacye, że niektóre cukiernie na Wołyniu mają tak olbrzymie zapasy cukru białego, że w lichych stodołach niszczy go wilgoć. Stan gościńców jest obecnie dobry i za wagon nafty lub soli można łatwo otrzymać przez zamianę sześć wagonów cukru.

Karygodne niedbalstwo naszego rządu.

Jak zawsze, na inicyatywie nam nie brak, lecz wykonanie często nie odpowiada zadaniom chwili. Rząd nasz znając te stosunki, z chwilą zawieszenia broni ustanowił międzyministeryalny urząd pod nazwą „Misya dla handlu z wschodnio-południową Ukrainą", który to urząd miał właśnie za zadanie intenzywnie przeprowadzać handel zamienny.

Gdy sać cię szan. czytelniku na śmiech w tych obecnych czasach, to rzeczywiście cię ubawi ta wiadomość, że urząd ten przez cały ten czas zdołał wymienić tylko

kilkanaście wagonów cukru.

Karygodne to niedbalstwo dopiero się właściwie uwydatni gdy dodamy, że koszta utrzymania tego urzędu przez ten czas kosztowały skarb państwa około

7 milionów koron.

Na podobną gospodarkę braknie słów oburzenia. Choroby wskutek wycieńczenia dziesiątkują ludność, a przednowek grozi i większą katastrofą, a tu sprawa tak ważna spoczywa w ręku, jak mówią fakta, zupełnie nieudolnych.

Żądamy przeto bezzwłocznego zwinięcia tego urzędu, natomiast rząd winien natychmiast zezwolić miejskim aprowizacyom i zrzeszeniom robotniczym, jak kolejarze związki zagłębia naftowego itd., by te energicznie zajęły się handlem zamiennym z Ukrainą, pod kontrolą i ewidencyą Ekspozytury dla spraw aprowizacyjnych we Lwowie. Czas obecny jest tego rodzaju, że żądanie to powinno i musi być jak najprędzej zrealizowane.

—o—

21.000 WOJSKA KOALICYJNEGO OBSADZI G. ŚLĄSK.

WROCŁAW. (Pat.). B. Wolfa. Dla obsadzenia górnośląskiego terenu plebiscytowego są przeznaczone następujące wojska koalicyjne: 1 sztab dywizyjny, 16 bataljonów, jeden pułk kawaleryi, dwa oddziały artyleryi, — razem 21.000 żołnierzy. Narodowość wojsk nie jest jeszcze ustalona.

—o—

Czarnogórcy walczą z Serbami.

WIEDEŃ, (Pat). B. K. z Waszyngtonu. „N. Y. Herald" donosi z Paryża, że rząd czarnogórski ogłosił w Neuilly, iż powstańcy czarnogórscy pod dowództwem majora Leszkowicza zaatakowali Serbów pomiędzy Podgoricą a Tuzlą rozbili ich lewe skrzydło. Serbowie cofnęli się do Albanii; jeden batalion został pojmany i rozbrojony.

—o—

Odklerykalizowanie szkół w Pradze.

PRAGA, (Pat.). Jak donosi kierykalny „Czech", usunięto wczoraj we wszystkich szkołach w Pradze na polecenie zastępcy burmistrza Kellnera krzyże z Chrystusem.

—o—

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 6. stycznia o godz. 3 popołudniu „Madame Sans-Gene", komedya w 4 aktach M. Sardou z pp. Miłowską, Rydzewskim, Okornickim i Ratschką w rolach głównych

We wtorek 6. stycznia o godz 7 wieczór po raz 6-ty „Seans" operetka w 3 akt. St Dunikowskiego i Fr. Koniora.

We środę 7 stycznia o godzinie 7 wieczór „Gorąca krew" kom. w 3 aktach M. Fijałkowskiego z pp. Trapszo, Wernicz i Nowackim w rolach głównych.

We czwartek 8 styczniu o g. 7 „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach J. Gilberta.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program X, codziennie o godz. 8. wieczór.

Część I. Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski., Marek Windheim nowe numery solowe. Część II. „Bigos noworoczny", wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi Or". Udział biorą; Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz. S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

We czwartek 8 b. m. pierwszy gościnny występ Romualda Gierasińskiego, najsłynniejszego monologisty warszawskiego.

Bilety od 9—5 w składzie nut G Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Poniedziałek 5 stycznia o godz. 7·30 wieczór: balet z Maryą Piasecką i Wł. Karneckim; „Dziewczyna z kwiatkami", parodya opery; „W kawiarni", farsa; „Wesoły karawaniarz", wodewil.

Wtorek 6 stycznia o godz. 4 pop. „Pani Record", farsa; „Obcym wstęp wzbroniony", operetka z baletmistrzem Karneckim; „Dziewczyna z kwiatkami", parodya opery.

Wtorek 6 stycznia o godz. 7·30 wieczór: balet z Maryą Piasecką i Wł. Karneckim; Wesoły karawaniarz", wodewil; „Dziewczyna z kwiatkami", parodya opery; „W kawiarni", farsa.

—o—

KAZIMIERZ GLIŃSKI, bardzo płodny poeta, dramaturg i powieściopisarz umarł w 69 roku życia, Twórczość Glińskiego, epigona romantyzmu, nie wniosła do literatury polskiej żadnych nowych pierwiastków i wartości. W dziedzinie belletrystyki stworzył cały szereg dzieł, cieszących się poczytnością dzięki tematom czerpanym przeważnie z przeszłości historycznej Polski i potoczystemu językowi.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZY. Poruszona w grudniu myśl, ażeby żołnierzowi polskiemu urządzić gwiazdkę, znalazła, jak to było do przewidzenia, silny oddźwięk wśród społeczeństwa. Grono naszych zacnych Pań i Panów wzięło tę sprawę w swe niezmordowane ręce i nietylko zajęło się zbieraniem składek, ale z prawdziwem poświęceniem się urządziło wilię.

Ogółem uzyskano w drodze składek kwotę 52.559 K 54 h, 2 M 50 fen., 40 dolarów, 2 korony srebrem i 7 rubli.

Kwotę zebraną rozdzielono w stosunku do ilości żołnierzy i złożono pieniądze na ręce poszczególnych komitetów, które zajęły się urządzeniem wilii w poszczególnych oddziałach.

Na każdego żołnierza przypadła kwota 4 K i suma ta wraz z racyą dzienną żołnierza i dodatkiem świątecznym dała środki do urządzenia bardzo dobrej wilii.

Dziękując raz jeszcze tak szlachetnym ofiarodawcom, jako też i wszystkim zacnym, zawsze dla sprawy żołnierza tak chętnie oddanym Paniom lwowskim, oraz Związkowi Artystów polskich — przesyłam wszystkim szczere „Bóg zapłać".

Gołogórski m. p.
Generał porucznik.

BEZPŁATNEJ PORADY PRAWNEJ w sprawach spadkowych po poległych żołnierzach tudzież w sprawach procesowych o najem mieszkania i w sprawie zasiłków wojsk. udziela rodzinom oficerów i żołnierzy, przebywającym we Lwowie, Oddział 6, D. O. G. Lwów, pl. Bernardyński l. 6, parter, schody 7, w godzinach od 12 do 2 popoł.

ORG. NAR. OBYW. 6 OKRĘGU. Zarząd O N. 6. uchwalił utworzyć komitet daru narodowego dla Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego w okręgu 6. i poruczyć przewodnictwo komitetu hr. Ludgardowi Grocholskiemu. Z chwilą powstania komitetu miastowego lub ogólnego zespoli komitet okręgowy akcyę z ogólnym. Osoby pragnące przystąpić do komitetu prosimy zgłaszać się w lokalu O. N. 6. ul. Sapiehy 67. codziennie wieczorem od godz. 7—9. Za Zarząd O. N. 6. M. Paszkudzki prezes. Z. Pajor sekretarz.

WYPŁATA W KORONACH. Pogardzana korona w ostatnich czasach zyskuje przy wypłatach na wartości. To też miłą niespodziankę uczynił kasyer stacyi Podzamcze p. Herman, wypłacając całemu personalowi pensyę w koronach. Lecz nie wszyscy jego koledzy są tak zapobiegliwi w tym względzie.

CHODNIKI FABRYKA KALEK. Przed realnością przy ul. Kaźmierzowskiej l. 4, poślizn$ąwszy się, złamał nogę p. Stanisław Andruchów, lat 42 maszynista kolejowy. Chodnik ten nie był zupełnie posypany piaskiem i w myśl ustawy gospodarz tej realności sądownie będzie zmuszony do zapłacenia kosztów leczenia. Należy przeto, by gospodarze we własnym interesie dbali więcej o stan chodników przed swymi kamienicami.

WYPADKI NA ULICY. P. Józef Skiba, lat 65, motorowy tramwajowy, wypadł z wozu na pl. Gołuchowskich, przyczem odniósł obrażenia na prawej ręce.

Bronię Kinzównę, lat 8, pokąsał w twarz koń w ul. Balonowej. Zaopatrzyło ich pogotowie ratunkowe.

NIEBEZPIECZNY PIES. W ub. niedzielę pies, maści białoczarnej, podejrzany o wściekliznę, awanturował się po całem mieście, kąsając przeważnie napotkanych czworonogów. W ul. Łyczakowskiej wbiegał prawie że do każdej realności i wiele psów pokąsał, ostatecznie w realności pod l. 123 żołnierz policyjny zastrzelił go. Należy koniecznie wszystkie pokąsane czworonogi poddać obserwacyi, bo zaniedbanie tego grozi niebezpiecznemi następstwami.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. Anna Czepakówna, służąca u p. Włodzimierza Lewickiego, starszego rew. kolejowego, zapomniała wieczorem w kuchni, przy ul. Głębokiej l. 14, zakręcić dostatecznie dopływ gazu świetlanego w kuchence gazowej. Rano zastano ją zatrutą uchodzącym gazem, również uległ zupełnemu zaczadzeniu i pies domowy. Przybyły dr. Wernicki, mimo wszelkich środków lekarskich, nie zdołał przywołać jej do życia, przeto zwłoki jej zabrano do zakładu medycyny sądowej. Zmarła była pilną, sumienną i pracowitą i ustalono, że przyczyną jej śmierci był tylko wypadek.

ZAGINIONA. Z mieszkania p. St. Smzlenia przy ul. Łyczakowskiej l. 21 wydaliła się służąca Helena Głosówna, lat 19, blondyna, wzrostu średniego i przepadła bez wieści.

USIŁOWANA KRADZIEŻ. Jan Łoś, ul. Zofii l. 6, zabrawszy sanie z parą koni p. Katarzyny Schneidrowej z Schoentalu, stojące przed sklepem p. Piotra Sitza przy ul. Zimorowicza l. 17, począł umykać. Przyłapany jednak, został aresztowany.

Z DNIA I NOCY. W sklepie korzennym p. Barucha Bindera przy ul. Piekarskiej l. 3 stale „nieznany sprawca" kradnie. Dotychczasowa ogólna szkoda wynosi 9077 kor. P. Genowefie Petrównie, manipulantce gal. wojennego zakładu kredytowego skradziono ze stolika w biurze 363 K.

KRADNA BŁYSKAWICZNIE. Przy ul. Baterego l. 7 służąca por. Wyszatyckiego trzepała na ganku 2 piętra rzeczy. W czasie tym spadła jej kapa pluszowa na podwórze. Po natychmiastowem zbiegnięciu za nią na dół, kapa ta została już skradziona.

—o—

Z SALI KONCERTOWEJ. Odroczony dnia 2 bm. Wieczór pieśni p. J. Korolewicz Waydowej, odbędzie się we czwartek, dnia 8 bm. Znakomita nasza artystka wykona program złożony z najcelniejszych utworów polskich. Akompaniuje Helena Ottawowa. Całkowity dochód wieczoru przeznaczony na rzecz wdów i sierót po obrońcach Lwowa.

Robert Perutz zaangażowany został na tournee do Ameryki południowej, dokąd wyjeżdża w najbliższych dniach. W piątek 9 bm. artysta daje pożegnalny recital skrzypcowy, na którym wykona niezwykle interesujący program, złożony przeważnie z utworów dotychczas we Lwowie nie granych. Wielkie zwłaszcza zainteresowanie budzi zapowiedź koncertu J. Daleroza, którą to kompozycyą Perutz odniósł w zeszłym tygodniu wielki sukces jako solista w koncertach symfonicznych w Warszawie i Łodzi. Program obejmuje ponadto kompozycye Vitalego, Mardiniego, Sindinga, Dworaka, Andrzejowskiego, Thomsona i Paganiniego. W piątek, 16 stycznia odbędzie się 5-ty wieczór cyklu arcydzieł fortepianowych z udziałem prof. J. Lalewicza, w piątek zaś 23 bm. 6-ty wieczór cyklu z udziałem prof. H. Melcera. Pozostała mała ilość biletów do nabycia w magazynie nut Seyfarta.

—o—

Zgromadzenie w Stanisławowie

odbędzie się we wtorek 6 stycznia br. o godzinie 10·30 przedpołudniem w sali Moniuszki.

Referował będzie tow. poseł Hausner.

Trzystu anarchistów zesłanych niewiadomo dokąd.

„Le Petit Parisien" donosi w korespondencyi z New Jorku, że statek wojskowy Bufard, opuścił Stany Zjednoczone, unosząc „najosobliwszy ładunek", jaki kiedykolwiek go obarczał, t. j. trzystu anarchistów, między którymi Berkmana i Goldmana

Instrukcya, wydana kapitanowi, brzmiała:

„W dwadzieścia cztery godzin po wyjeździe na pełnem morzu koło Sandy-Hook, wolno będzie kapitanowi otworzyć rozkaz zapieczętowany i skierować się ku wskazanemu portowi".

Załoga obejmuje stodwadzieścia pięć osób; w przewidywaniu zaburzenia lub prób ucieczki, znajduje się silny oddział marynarzy na pokładzie.

Między wygnanymi znajdują się tylko trzy kobiety: Emma Goldman, Dora Lipkin i Ethel Bernstein. Każda z nich znajduje się pod dozorem pielęgniarki z Czerwonego Krzyża.

Trzydziestu sześciu z pomiędzy tych anarchistów, którzy przybyli z Pittsburga, miało przy sobie więcej niż sto tysięcy dolarów.

Byli to niegdyś robotnicy metalurgiczni, a jeden z nich miał przy sobie sumę 25000 dolarów. Zapytani, odpowiedzieli, że to są oszczędności, porobione na bardzo wysokich płacach, które daje tamtejszy przemysł. Zresztą wszyscy byli bardzo elegancko ubrani i robili raczej wrażenie bankierów, aniżeli robotników.

—o—

SYBERYA DLA JAPONII

WIEDEN. BK. z Paryża. „Matin" pisze, że obecnie jest jasnem, iż Stany Zjednoczone pozostawią Japonii pełną swobodę działania na Syberyi. Jestto jeden z najbardziej znamiennych punktów zwrotnych w historyi. Obawa przed bolszewizmem daje bowiem Japonii przewagę, której ona nie mogła uzyskać ani w wojnie z Rosyą, ani w czasie wielkiej wojny światowej. Stany Zjednoczone i Japonia staną się wielkiemi państwami kresowemi Oceanu Spokojnego. Japonia odegra w ten sposób znamienitą rolę, gdyż Syberya będzie dla Japonii tem, czem Kanada dla Anglii. Ogromne skarby ziemi i olbrzymie obszary umożliwiają Japonii utworzenie ogromnego państwa.

—o—

KONFERENCYA POLSKO-NIEMIECKA W PARYŻU.

POZNAN. (Pat.). Radio z Paryża. Delegaci polscy z p. Patkiem na czele odbyli konferencyę z przedstawicielami rządu niemieckiego, którym przewodniczył Simson. Konferencyi tej przewodniczył Lerond. Omawiano sprawę przejęcia administracyi w Poznańskiem i w Prusach zachodnich, które Niemcy odstąpią Polsce. Rokowania te zostały — jak wiadomo — zapoczątkowane w Berlinie w październiku i odbywały się tam do listopada a na życzenie rządu warszawskiego zostały przerwane z tem, że dalszy ich ciąg ma się odbyć w Paryżu.

—o—

Ale te środki zostaną jednak kwestyą irlandzką nietkniętą.

Dwie te sprawy nic wspólnego ze sobą nie mają. Gwałt był stosowany przez wiek cały w Irlandyi, a ile razy go używano, tyle razy zawodzono się na nim. Zbrodnie agrarne, o ile zostały usunięte, usunięte zostały nie aktami gwałtu, lecz reformą agrarną. Dziś zbrodnie są przeważnie natury politycznej, a wzrost ich nie może być powstrzymany polityką rządu, stosowaną od r. 1917, tyczącą się administracyi w Irlandyi. Po konwencyi irlandzkiej narzucała się ugoda która byłaby powstrzymała ruch Sinnfeinistów w połowie drogi i dała przewagę konstytucyonalistom. Rząd tymczasem ze swym bezmyślnym i głupim uporem przeprowadzenia konskrypcyi w Irlandyi zabagnił tę sposobność. Rząd zbierze owoce swej polityki. Ileż to razy wykazywaliśmy, jaką drogą poza gwałtem, należy prowadzić politykę irlandzką. —

„Zawracajmy z manowców!"

„Wpered" publikuje pod tym tytułem artykuł, charakterystyczny dla zwrotu pojęć wśród socyalistycznych sfer galicyjskich ukraińców. Przytaczamy go w ważniejszych częściach:

„My, nieudolni uczniowie, niczeg śmy niezapomnieli i niczegośmy się nie nauczyli. Nasza polityka — oczywiście mowa tu o polityce naszych sfer kierujących — nigdy nie odznaczała się konsekwencyą i stałością, jak daleko odnieśmy się wstecz do galicyjsko ukraińskiej przeszłości. Wysunąwszy różne ponętne hasła i ogłosiwszy nie mniej ponętne programy, nasi „kierownicy" zgoła nie myśleli postępować według nich w swojej politycznej i obywatelskiej działalności. Wielkie słowa i hasła były potrzebne tylko do uroczystych obchodów. A w życiu rozpanoszyła się u nas ciasna kramarska polityka nie widząca nic poza końcem nosa, zadowalająca się tem, co dzień przyniesie.

Jedną jedyną linią, po której u nas kroczono, była linja oryentacyi z dnia na dzień, oparta na szukaniu protekcyi w Wiedniu u najjaśniejszego taty — cesarza. To była ukraińska linia. Nasi narodowi demokraci szeroko mówili o swojem wszechukraińśtwie, o tem, że kieruje nimi nie interes partyi, ale interes całego narodu, całej Zjednoczonej Ukrainy. Buńczuczne te słowa nie ostoją się wobec faktów. „Wszechukraińśtwo" nar. demokratów jeszcze do niedawna miało nie tyle sino-żółty, jak czarno-żółty kolor. Hasło — „bądźmy przedewszystkiem Austryakami!", jeszcze do niedawna figurowało na łamach „Diła".

Fakt przeciwrosyjskiego nastroju w chwili wybuchu wojny jeszcze nie może świadczyć na korzyść naszych przewódców. To młodzież i socyalistyczni „doktrynerzy" marzyli o jakiejś Ukrainie, o państwie ukraińskiem. Poważniejsi obywatele i „kierownicy" myśleli nie tyle o Zjednoczonej Ukrainie, jak o powstaniu austryackiej Ukrainy pod opieką Austro-Węgier, ewentualnie z cząsteczką ukraińskiego terytoryum, oderwanego od Rosyi. Koncesya Hetmanowi Włodzimirskiego księstwa, zależnego od Austryi, była maksimum pragnień tych panów zrażone „niewdzięcznością" Austryi, poczęło społeczeństwo nasze potrochu wzdychać do Moskali. Ale ciągle aż do upadku naddunajskiej monarchii trzymali się nasi przewódcy rękami i nogami starej monarchii, nie odważając się oderwać od niej ani 19 go października ani 1-go listopada 1918 roku.

Co gorsze, i na historycznem posiedzeniu Narodowej Rady w Stanisławowie 3-go stycznia 1919 wielu naszych przewodców nie mogło rozstać się z osobnem zachodniem ukraińskim państwem, mimo że ogłoszono związek z Wielką Ukrainą.

A gdy nie dopisała oryentacya austryacka, rzucono się szukać protekcyi koalicyi.

Następstwa nowej oryentacyi przeżywamy. Stanęli bolszewicy na granicy galicyjskiej i wielu stało się znowu bardzo czerwonymi, co nie przeszkodziło im znowu przerzucić się w drugą krańcowość, kiedy zamiast komunistów pojawił się Denikin. Na tej wielkiej Ukrainie stają się niepotrzebnym rekwizytem niezniszczalnym mój kiem aratować nas może carski generał, który niszczy ukraińskie życie. g zie stanie.

Nie, panowie, nie wam rozwodzić się o Zjednoczonej Ukrainie! Przestańcie sami chodzić ma nowcami i wodzić nimi nasz biedny lud! Czas wyciągnąć naukę z przedmiotowych lekcyi życia i poszukać innej drogi!

A ona jedna — precz z protekcyami silnych tego świata, oprzyjmy się na swoich rodzimych masach i szukajmy przymierza z wszechświatową demokracyą!

Desyć nagrzeszono, czas pokutować!"

—o—

Cywilizatorowie i opiekunowie świata.

Opinia publiczna w Londynie nader żywo zajmuje się obecnie grozę budzącemi zajściami, które miały miejsce w Amritoar w Indyach, gdzie głównokomenderujący angielski generał rozkazał bez żadnych ostrzeżeń rozstrzelać 2.000 bezbronnych ludzi. Zajścia te, które dotychczas tylko jedna komisya w Indyach rozpatrywała, były także przedmiotem obrad w angielskiej izbie posłów Mr. Montegu, do którego skierowano się w tej sprawie, oświadczył, że nie ma jeszcze dokładniejszych wiadomości co do wypadków w Amritsar. W każdym razie zdaje się to niezwykle dziwnem, że do kraju macierzystego nie nadeszły jeszcze autentyczne wieści o tej krwawej kąpieli w Amritsar, która już w lipcu miała miejsce.

Angielskie ministeryum wojny zajmuje się obecnie przeprowadzeniem śledztwa w sprawie licznych skandalicznych wypadków, zaszłych w Boulogne (Francya). Z nastaniem wieczoru bardzo niebezpieczną rzeczą jest chodzić po ulicach, które roją się od pijanych żołnierzy angielskich, napadających w brutalny sposób na przechodniów, przez co dyskredytują tylko godność Anglii w oczach ludności.

Niedawno znowu mieszkańcy Boulogne zostali wzburzeni mordem, dokonanym na dwóch dziewczętach, których identyczności nie można było dotychczas stwierdzić. Władze wojskowe zaprzeczyły początkowo faktowi dokonania mordu, potem jednak przyznały, że chodziło tutaj o dwie dziewczęta, które pełniły służbę pomocniczą i że trupy ich znaleziono między skałami na morzu.

Opinia publiczna posądza o ten mord żołnierzy angielskich, łącząc z tem bardzo drastyczne motywy zbrodni.

—

Zamach dubliński.

„Daily News" opisuje przebieg zamachu na Frencha, wicekróla w Irlandyi, — o którym swego czasu doniosły telegramy — poczem w obszernym artykule analizuje sprawę tego zajścia.

Wszystkie dzielnice, oczywiście, potępiają ten zamach na życie Frencha. Jakkolwiek polityka rządu brytyjskiego w Irlandyi, jakkolwiek gwałtowne mogły być uczucia spowodowane uporczywem odmawianiem Irlandyi tych wolności i swobód, które przyznano nawet Hedżasowi, (królestwo arabskie, utworzone podczas wojny) to jednak nie ma przebaczenia dla zamachu niemniej obłąkańczego, jak zbrodniczego, celem ustalenia sprawiedliwości zapomocą mordu. Nie rozprawiając się już z faktem z wyższego stanowiska, nic może, prócz zamachu na Fenian, nie podziało tak naidzej na zniszczenie się zdań Irlandczyków, jak mord lorda Fryderyka Cavendisha w parku Phönix. Ale ten mord, o ile to tyczyło się Naczelnego sekretaryatu, był niezamierzony. Zamach dzisiejszy ma wszelkie znaczenie uplanowanego we wszystkich szczegółach. Zamachowcy mieli zamiar zabić wicekróla i poczynili wszystkie w tym celu przygotowania. Zdaje się, że uszedł tylko dzięki pomyłce w celowaniu zamachowców. Gdyby ręka ich była pewniejsza to dzień ten byłby się stał fatalnym dla wicekróla, [illegible] i dla Irlandyi.

Lecz choć szczęśliwie lord French uszedł zamachu, nie da się ukryć, że zamiar pozostaje bez względu, czy zamach się uda, czy nie. Naród utrzymywany w niewoli w poddaństwie wbrew woli swojej, gromadzi siły i środki i nikt nie jest w stanie przepowiedzieć, kiedy i skąd pojawi się nowa próba zrzucenia jarzma.

W jakimże duchu i jaką polityką rząd zmierza się z tą sytuacyą. Oczywiście użyje wszystkich środków, stojących mu do dyspozycyi, tak legalnych jak i nielegalnych, aby wyśledzić zbrodniarzy i by zapewnić bezpieczeństwo do najdalszych granic nietylko lordowi-namiestnikowi, ale też każdemu słudze korony, zagrożonemu samym faktem swej służby, którą pełni wśród niebezpieczeństwa w dzień i w nocy.

W jaki sposób usunąć gospodarczy kryzys Europy.

Propozycye Hendersona.

LONDYN 1. stycznia. Tel Komp. W swoich wywodach o gospodarczem ciężkiem położeniu Europy, umieszczonych w „Manchester Guardian" Artur Henderson stawia następujące propozycye, od urzeczywistnienia których zależy usunięcie gospodarczego chaosu Europy:

1. Międzynarodowa pożyczka dla natychmiastowego dostarczenia artykułów żywności i surowców potrzebującym krajom przy ścisłej kontroli każdego nadużycia.

2. Pokój z Rosyą, usunięcie blokady i wszelkich zarządzeń, podtrzymujących sztucznie brak i ograniczających ha del ze względów politycznych.

3. Ustanowienie międzynarodowej Rady gospodarczej z udziałem przedstawicieli robotników.

4. Utworzenie wolnej unii handlowej między nowopowstałemi państwami na przeciąg przynajmniej 10 lat. Gwarancya za dostarczenie Niemcom lotaryńskich kruszców po tanich cenach.

5. Popieranie międzynarodowej działalności przemysłowych związków zawodowych.

6. Natychmiastowa rewizya wszystkich punktów traktatu pokojowego, których zmiana jest konieczna, aby umożliwić urzeczywistnienie tych propozycyi.

Olbrzymia katastrofa powodzi w Nadrenii.

KOLONIA 4. stycznia. Spustoszenia, jakie powódź spowodowała, teraz dopiero po jej ustąpieniu dają się poznać. W wielu nadreńskich miejscowościach zapadła się ziemia. Powódź niestety pociągnęła za sobą również wiele ofiar w ludziach.

WÜRZBURG 3. stycznia. Rzeka Men wystąpiła z brzegów. Komunikacya odbywa się przeważnie na łodziach.

—o—

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU TROCKIEGO.

WIEDEN. (Pat.). „N. Wr. Journal" donosi z Kopenhagi. Według dziennika Berlingske Tidende jakoby Trocki został zamordowany. Mianowicie wojska bolszewickie jak wiadomo cofnęły się nagle na froncie nad Narwią o wiele kilometrów wstecz pozostawiwszy na miejscu całą artyleryę. Ponieważ nie istniał żaden powód wojskowy do tego nagłego odwrotu, przyjąć należy, że musiały istnieć wewnętrzne jakieś powody tej nagłej zmiany frontu. Tym powodem były masowe dezercye czerwonych żołnierzy. Wobec tego Trocki udał się na zagrożony front i usiłował zaprowadzić tam tam porządek. Przy tej sposobności wywiązała się pomiędzy Trockim a dowodzącym gen. Borysowem ostra sprzeczka słowna w czasie której Borysow w tonie ostrym odezwał się do Trockiego. Trocki w największej pasyi wydał rozkaz, ażeby generała ustawiono natychmiast pod najbliższym płotem i zastrzelono. Nim jednak żołnierze mogli ten rozkaz wykonać, adjutant Borysowa trzy razy strzelił do Trockiego i położył go trupem na miejscu. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

25-letni jubileusz pracy w miejskim Zakładzie elektrycznym.

Lwów, 5. stycznia.

(Wnel) Zakłady elektryczne m. Lwowa nie zwykłą obchodziły uroczystość w niedzielę 4. bm. Dyrektor Józef Tomicki, oraz 28 pracowników przez 25 lat stali przy pracy w tak poważnej instytucyi jak zakłady elektrowni miejskiej.

W wozowni przy ul. Wuleckiej skromnie przystrojonej w zieleń choinkami, zebrali się na uroczystość: prez. Neumann z prezydyum i radnymi, reprezentacye Tow. Politech., świata naukowego, gremium instalatorów, dyr. wodociągów, gazowni, itd.

Goście zajęli miejsca na podyum, jedną stronę inżynierowie, urzędnicy i urzędniczki zakładów, druga wypełniona dziatwą ochronki M. Z. E., której duszą są p. Tomiccy, przednie miejsca zaś jubilaci-pracownicy.

Z chwilą, gdy wozownia została wypełniona wolnymi od służby pracownikami i ich rodzinami — przy odgłosie kapeli zakładów elektr., która zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ weszli państwo Tomiccy poprzedzani sztandarem Związku tramwajarzy.

Jubilaci zajęli miejsca obok gości — do których pierwszy jako przewodniczący komitetu jubileuszowego, przemówił inż. Januszkiewicz który zaznaczył w podniosłych słowach znaczenie jubileuszu, podkreślając gorliwość i wzorową pracę jubilata przez 25 lat. Następnie przedłożył fundusz złożony przez urzędników i pracowników, którego celem uczczenie ćwierćwiekowej pracy imienia Jadwigi i Józefa Tomickich na rzecz dzieci urzędników i pracowników.

Imieniem urzędniczek w serdecznych słowach przemówiła p. Konarowska dziękując za to że w zakładach elektr. rzesza pracujących kobiet znalazła pracę i stanowisko.

Imieniem jubilatów - pracowników przemówił st. inż. p. Dyduszyński, który przedstawił rozwój zakładów elektr. od jego początku po dzień dzisiejszy — przedstawiając graficzne zestawienia.

Przy końcu swego przemówienia jak poprzedni mowcy wniósł prośbę do jubilata, by pozostał dalej w pracy dla dobra gminy i Ojczyzny z życzeniami „Niec żyją nam“ poczem chór teatru miejskiego odśpiewał kilka pieśni.

Imieniem pracowników tramwajowych przemówił tow. Laskowski:

25 lat pracy — ćwierć wieku, zda się, że to przed rokiem rozpocząłeś kochany nasz Dyrektorze pracę — pracę, której Lwów zawdzięcza swój rozwój lokomocyi tramwajowej i oświetlenia elektrycznego, z którego przed 25 laty tylko najmożniejsi korzystać mogli — dziś ćwierćwiekowa praca wprowadza już światło elektryczne do suteryn i do izby robotniczej.

Wynik Twej działalności przechodzień po Lwowie na każdym miejscu dojrzeć musi. Praca Twa Dyrektorze, jak wszystkie dzieła wielkie natrafiała na wiele prac, wszystko jednak dla dobra instytucyi na której czele stanąłeś opanowałeś i potrafiłeś zamierzenia wedle swej wiedzy zawodowej w czyn wprowadzić i gdyby nie zawierucha wojenna — zakłady elektryczne stałyby dziś jeszcze na wyższym poziomie.

W pracy Twej pomocnymi Ci byli inżynierowie, mechanicy i pracownicy, których garstka do dziś z Tobą została. Inni zwykłym trybem maszyny światowej — nie doczekali się dnia dzisiejszego — odeszli za zawsze. W kwiecie wieku Dyrektorze kochany objąłeś pracę z tymi tu z Tobą dzisiejszą uroczystość obchodzącymi — młodzi, silni, zdrowi, stanęliście do tej pięknej pracy— dziś, sterani pracą, siwizną Wasze głowy zaprószone, my młodsi, Waszej żmudnej pracy zawdzięczamy, że dziś tu z Wami mamy pracę i zarobek.

Zawdzięczyć Twej jubilacie roztropności musimy, że pracowników broniłeś i o losie ich myślałeś — dzięki założonemu funduszowi emerytalnemu, z którego niejedna wdowa i sierota bodaj jakąś ma pomoc, sterany pracą współpracownik skromne ma utrzymanie. Dla swych pracowników umiałeś być sprawiedliwym.

Pracę swą rozpocząłeś w warunkach znośniejszych, dziś są one ciężkie wskutek wojny — lecz już w połowie drogi jesteś — zostań z nami w dalszej pracy dla dobra gminy i Ojczyzny (huczne oklaski).

Wiemy, że walki ekonomiczne, które zmuszeni jesteśmy nieraz prowadzić, znajdą w Tobie rozumnego i troskliwego przełożonego. Zato z drugiej strony sumienność Twoja zawsze nam przyświecała. Przy Twym boku, zawsze wiernie i godnie Ci towarzyszyła czcigodna Małżonka, która dzieliła z Tobą i z nami wszystko, co nam los narzucił — przyjmcie od nas serdeczne życzenia długich lat. —

„Niech żyją nam“ — zgromadzeni z hucznymi oklaskami powtórzyli — poczem chór dzieci z ochronki odśpiewał „Niechai żyją, żyją nam“ —

Następnie wręczono jubilatom piękny album, przez inż. Dyduszyńskiego i Rybczyńskiego wykonany, w którym jak powiedział inż. Dyduszyński „znajdziesz rozwój Twej pracy Jubilacie“.

Po deklamacyach, które wypowiedziała mała Budzińska wręczając bukiet z kwiatami, oraz jeden wychowanek ochronki, dzieci obrzucili jubilata kwiatami — przemówił prez. Neumann, repr. tow. Politechnicznego, repr. Rady miejskiej, Związku instalatorów i innych.

Miłe życzenia złożył były katecheta jubilata ks. Kilanowski.

Następnie zabrał głos jubilat dyr. Tomicki — i ze łzami w oczach podziękował wszystkim za owacyę i okazaną pamięć — prosząc współpracowników, by w pracy pomocnymi mu byli. W dłuższym swym przemówieniu przedstawił okropności wojny, które w zastraszający sposób wszystko demoralizują i niszczą. Rozwój elektrowni i ta uroczystość nietylko jemu się należały, lecz i tym, którzy z nim wspólnie w tej pracy stali. Wezwał wszystkich pracowników, by nie kiepską demokracyą — lecz wszyscy wznosili się do arystokracyi i podnosili na wyżyny — w przeciwnym bowiem wypadku zejdziemy do bankructwa ogólnego i w stosie papierowych banknotów z głodu zginiemy. Pracy, pracy i jeszcze raz pracy musimy się imać.

Inż. Januszkiewicz odczytał kilkanaście telegramów z życzeniami — poczem muzyka zagrała Rotę, a zebrani jej odśpiewaniem zakończyli uroczystość.

—o—

Na ręce tow. Laskowskiego złożył p. dyr. Tomicki serdeczne podziękowanie dla wszystkich pracowników, którzy w uroczystości okazali mu tyle uznania i wdzięczności —

—o—

Stan obecny miejskiej aprowizacyi.

Lwów, 6. stycznia.

Co mówi kier aprow. p. Stobiecki?

Tysięczne przeszkody i trudności piętrzą się przed kierownikami naszej aprowizacyi, a wieść o całym ogromie tych zmagań najczęściej nie dochodzi do wiadomości ogółu. Sprawozdania miejskiej komisyi aprowizacyjnej oraz z Rady miejskiej zaledwie coś nie coś uchylają rąbka tych walk codziennych — walk prawie, że o każdą szczyptę wiktuałów. Tu musimy podnieść, że wojskowość a szczególnie szef intendantury DOG. major Zakrzewski. rozumiejąc trudności aprowizacyjne naszego miasta, chętnie spieszy z pomocą i jemu zawdzięczamy dostarczenie cukru ukraińskiego, który miejska aprowizacya udzieliła przed świętami mieszkańcom Lwowa.

Zboże i mąka.

Mimo największych wysiłków nie zdołano ze zniszczonej wojną Małopolski uzyskać nic dla miejskiej aprowizacyi tak, że obecnie aprowizuje nas przeważnie Poznańskie. Stąd stale nadchodzą transporty zboża i obecnie na przeciąg 10—14 dni magazyny mają dostateczny zapas mąki na wypiek chleba. Amerykańskie transporty nie są jeszcze rozdzielone i znajdują się w Gdańsku, lecz jest nadzieja, że w lutym ujrzymy je we Lwowie.

Cukier.

Rada aprow. w Warszawie przeznaczyła dla Lwowa odpowiedni przydział z Poznańskiego i cukier ten jest już w drodze. W dniach najbliższych winien już być na miejscu. Również intendantura D. O. G. przyjdzie z pomocą miastu i dostarczy pewnej ilości cukru białego, uzyskanego przez zamianę z Ukrainą, jak w poprzednim miesiącu.

Ziemniaki.

Ostatnie silne dwudniowe mrozy, zniszczyły zupełnie w drodze ziemniaki, to też wszystkie te transporty są niezdatne do użytku i miasto musi je, (bez strat) zbywać do gorzelni. Normalnie przychodzi 5 do 6 wagonów kartofli dziennie, a ilość ta jest wystarczającą na dzienne zapotrzebowanie miasta. Obecnie są one transportowane w krytych wozach i przykryte dobrze mierzwą, przeto obecne słabe mrozy nie szkodzą im wiele. Lecz tu niesumienni złodzieje kolejowi są często przyczyną katastrofy w tym względzie. Kradnąc ziemniaki, odkrywają przykrycie, a ziemniaki odsłonione w jednem miejscu, najczęściej

marzną w całej linii.

O tem winne zbrodnicze indywidua pamiętać, że przez podobne praktyki tysięczne rzesze mieszkańców miasta

cierpią głód.

Jarzyny i tłuszcze.

Pozwolenie na wywóz jarzyn z Poznańskiego miasto nasze już uzyskało i w drodze są buraki w ilości 10 wagonów, marchwi 20 wag. karpieli (brukwi) 5 wag. kapusty kiszonej 10 wag. Tłuszcze amerykańskie, z chwilą rozporządzenia prezydyum miasta, będą w niedługim czasie sprzedawane. W sprawie kasz aprowizacya miejska dokłada wszystkich starań, by dostarczyć kasze ludności miasta i jak dane nie mylą, zachody te będą uwieńczone pomyślnym rezultatem.

—o—

PROTEST ROBOTNIKÓW WIEDEN. PRZECIW BIAŁEMU TERROROWI NA WĘGRZECH

WIEDEŃ (Pat. 4. 1.). B. K, Robotnicy wiedeńscy odbyli dziś w sześciu dzielnicach Wiednia masowe zgromadzenia demonstracyjne z powodu wykonywania wyroków śmierci na Węgrzech. Na zgromadzeniach uchwalono rezolucye, protestujące przeciwko masowym mordom dokonywanym przez węgierską kontrrewolucyę i apelujące do całej ludzkości, ażeby położyła kres dalszym zamachom białego terroru. Robotnicy mianowicie konstatują, że istnieje ścisły związek między reakcyą węgierską i niemiecką, austryacką i że celem ostatecznym kontrrewolucyonistów węgierskich jest odbudowa monarchii habsburgskiej i powrót do władzy madziarskich obszarników. Robotnicy wzywają rząd austryacki, ażeby zwrócił baczną uwagę na to niebezpieczeństwo i domagają się natychmiastowego wydalenia z Austryi kontrrewolucyonistów węgierskich, zamknięcia granicy dla agentów węgierskich kontrrewolucyi, tudzież energicznego ich ścigania. Przebieg zgromadzeń dzisiejszych był zupełnie spokojny.

—o—

JAPONIA W BOJU O SYBERYĘ WSCHODNIĄ.

GENEWA 4. stycznia. Według doniesień z Tokio, oświadczył japoński prezydent ministrów że jeżeliby bolszewicy chcieli przekroczyć linię jeziora Bajkalskiego, cała siła wojenna Japonii ruszy przeciw nim, bez względu na jakiekolwiek zastrzeżenia St. Zjednoczonych. Koło jeziora Bajkalskiego toczą się już walki między Japończykami a bolszewikami.

BERLIN 4. stycznia (WBK.). Według Chicago Tribune“

cała wschodnia Syberya stoi w ogniu.

Japończycy walczą z bolszewikami na linii jeziora Bajkalskiego.

WARSZAWA 4. stycznia. (Radjo z Paryża). Jak donoszą z Nowego Yorku, rząd Stanów Zjednoczonych nie zawarł żadnej umowy z rządem japońskim w sprawie okupacyi Syberyi wschodniej przez wojska japońskie. Wszelako w uznaniu doniosłego znaczenia, jakie przedstawia dla rządu japońskiego dopuszczenie bolszewików do posuwania się na obszarach syberyjskich Stany Zjednoczone nie będą czyniły żadnych objekcyi przeciw ewentualnemu powiększeniu okupacyjnej armii japońskiej.

Co ostatecznie zrobią z Wilhelmem

BAZYLEJA. 4 stycznia. Z Paryża donoszą: Rada Najwyższa zdecydowała się przedłożoną Niemcom listę osób, które mają być wydane, wręczyć także wszystkim krajom neutralnym. Państwa te będą proszone, aby ujęły wszystkich, znajdujących się na owej liście, a przebywających w ich terytoryach i wydały sprzymierzonym.

Jak dowiaduje się „Pressinformation" z Londynu, doniesienia pism, że koalicya zrezygnowała z żądania wydania Wilhelma ostatniego, nie mają najmniejszej podstawy. Ostateczne rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło, gdyż między sprzymierzonymi pod tym względem nie doszło jeszcze do porozumienia. Pewnem jednak jest, że rząd francuski i angielski nalegać będą na wygnanie Wilhelma poza obręb Europy.

Komunikaty.

RADA NADZORCZA LUD. TOW. WYDAW. odbędzie posiedzenie dziś we wtorek o godz. 5 popoł. Sprawy bardzo ważne.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8. Wobec ważności spraw, wszyscy członkowie muszą być obecni.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.